Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 23)

GAZETA PORANNA

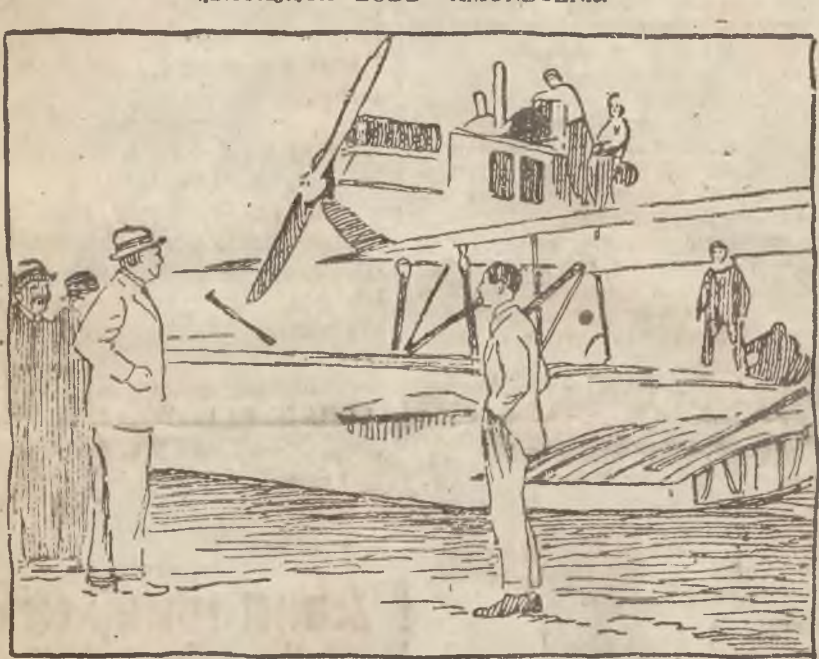
Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dwórcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7118. Lwów, środa, 9 lipca 1924. Rok XV.

Sprawcy potwornego zamachu na Lwów staną przed sądem doraźnym.

„LATAJĄCA ŁÓDŹ“ AMUNDSENA.



Znany, niestrudzony badacz okolic podbiegunowych Amundsen, przygotowuje się obecnie do lotu na biegun północny zapomocą specjalnie skonstruowanego aparatu, mogącego w razie potrzeby pływać po morzu. Niestety, wyprawa napotyka na liczne trudności finansowe i Amundsen obawia się, że ubiegnie go lepiej pieniężnie wyposażonyrywal Włoch Locatelli, który również wyrusza do bieguna.

W obronie bytu prasy polskiej.

Czas uregulować sprawę najbliższej przyszłości słowa drukowanego gdyż sytuacja obecna jest nie do zniesienia.

Lwów, 7. lipca.

Prasa polska, mimo względnego ustalenia się waluty, **przeżywa nadal ciężkie przesilenie**, wyrosłe na gruncie stosunków poprzednich, które obecnie domagają się szybkiej a radykalnej rewizji, jeśli byt tej prasy nie ma znów zawisnąć na włosku. Do takiego kryzysu przyczyniają się główmie **płace w drukarstwie.**

Jednym z dziwolągów, wyrosłych na skutek panującego chaosu gospodarczego, jest **podstawowa najmniejsza płaca tygodniowa ręcznego składacza, wynosząca w Warszawie np. 153 milj. marek**, dochodząca do zawrotnych cyfr, gdy ta płaca zostanie zastosowania do maszynkowego składacza gazetowego, pracującego w nocnych godzinach.

Ta nadmiernie wysoka stawka płacy w Warszawie zjawiła się jako skutek stosowania pełnego dodatku wyrównawczego komisji statystycznej, oraz błędnego postępowania rządu dawniej przy rozdawaniu zamówień na roboty państwowe graficzne. Zakłady Graficzne zamiast szukać pracowników wśród Polaków, wracających z Rosji lub z zakładów wiedeńskich, podkupywały fachowy personel w warszawskich zakładach prywatnych, dając po 100 proc. więcej ponad istniejące płace i przez to znakomicie przyczyniły się do tego zła, jakie obecnie należy wspólnym wysiłkiem odrobić.

Obecnie po przeliczeniu na złote skala płac składacza w Państwie przedstawia się następująco:

Warszawa płaci 85 zł. tygodniowo, Lwów 58 zł., Kraków 57, Poznań 39.5, Łódź 32 zł. Dla porównania wystarczy powiedzieć, że np. płaca składacza w Paryżu, przeliczona według kursu dnia, osiąga zaledwie naszą stawkę łódzką, zaś w Berlinie — naszą stawkę poznańską.

I jak się tu dziwić, że nasze codzienne perjodyczne wydawnictwa są droższe od zagranicznych, zaś druk książek zaczyna poważnie uciekać za granicę. Trzeba temu koniecznie zaradzić!

Nastroje wśród warstw pracowników przemysłu graficznego są **jednak niewesołe, pomimo tych zarobków**, gdyż nadmiernie wygórowane stawki **zabijają tempo pracy** i powstrzymały całkowicie rozwój tego przemysłu w Warszawie. Nawet arystokracja zecerska, **składacze gazetowi maszynowi**, otrzymujący najwyższe płace ze wszystkich, **wiedzą, że źle się dzieje na rynku, bo coraz większe odsetki muszą płacić na bezkondycyjnych.** Gdy tymczasem, **ustalenie racjonalnego, opartego na zdrowej kalkulacji, jak to już zrobiono w innych przemysłach, minimum płacy zapewni zatrudnienie wszystkim bezkondycyjnym, a nawet podniesie przeciętną wynagrodzenia**, przy odpowiedniej wydajności pracy i ożywieniu wszystkich warsztatów tego przemysłu w Warszawie.

5. lipca b. r. skończył się termin obowiązującej umowy; teraz jest **czas do przeprowadzenia ścisłej kalkulacji w złotych i ustalenia takich płac i warunków, aby fachowy i uzdolniony pracownik zarabiał nie na utrzymanie bezkondycyjnych, ale dla swej rodziny i swej przyszłości, aby przemysł graficzny nie zamierał**, lecz, rozwijając się, służył rozkwitowi nauki, kultury i sztuki polskiej. Nie wątpimy, że Rząd wejrzy sanacyjnem okiem i w tę dziedzinę życia i zaleci odnośnym czynnikom **aby dopomogły do przeprowadzenia ścisłej kalkulacji zasadniczej płacy w złotych dla przemysłu graficznego, kalkulacji, która ma stanowić o śmierci lub rozwoju tego przemysłu w Państwie.**

I dla p. Komisarza Oszczędnościowego ta sprawa zasadniczej stawki płacy w stolicy, w przemyśle graficznym, nie powinna być obojętna. Trzeba zaznaczyć, że Państwo posiada wielką ilość zakładów graficznych we własnej administracji, jako to: Państwowe Zakłady Graficzne, Drukarnia państwowa, Drukarnia wojskowa, Pocztowa i t. p., które **nie ustalają przecie dla siebie minimów płacy**, tylko biorą tę stawkę, jaką ustali na rynku prywatny przedsiębiorca.

Tutaj **nie można się pocieszać tem, że są niższe stawki na prowincji** i tam chwilowo można taniej skalkulować jakąś robotę, bo jeśli pozostanie w stolicy ta nieuzasadniona niczem wysokość płacy, **to i prowincja będzie miała z tego ferment i dążenie do wyrównania zarobków** pracownika wzwyż przy odpowiedniej konjunkturze.

Sprawa jest ważna i trudna, ale **przy zgodnym wysiłku i dobrej woli wszystkich zainteresowanych czynników, można ją pomyślnie i dla ogólnego dobra załatwić.**

Powinno być zwołane z inicjatywy ministerjum pracy zebranie, w którem powinni wziąć udział przedstawiciele wszystkich ministerjów zainteresowanych, przedstawiciele pracodawców i pracowników przemysłu graficznego, związki wydawców i księgarzy, syndykat dziennikarzy, towarzystwo literatów i dziennikarzy, sfery sejmowe i polityczne, aby **uchwały takiego zebrania i opinje miały całkowitą powagę, zapewnioną u całego społeczeństwa, aby nie łatwo było uchylić się od wykonania ich komukolwiek, gwoli doraźnych zysków osobistych.**

Prasa, to jest **dziennikarze i wydawcy, są najbardziej powołani** do wzięcia jaknajczynniejszego udziału w rozpatrywaniu tej sprawy, gdyż od pomyślnego i sprawiedliwego jej załatwienia w znacznej mierze zależy **dalszy i pomyślny rozwój prasy w Polsce.**

—o—

TERAZ Z KOLEI UBOLEWA RZĄD WŁOSKI...

Białogród, 7 lipca. (Tel. G. P.). Włoski charge d'affaires wyraził ministrowi Ninczićowi słowa **ubolewania rządu włoskiego z powodu wypadków**, jakie zaszły 2. lipca na granicy włosko-jugosłowiańskiej.

—o—

Niemieckie bredzenia o „irredencie germańskiej"

Uczcili przyjęcie noty o rozbrojeniu pieśnią „Deutschland über alles" i wymyślaniem na „ucisk braci w oderwanych prowincjach".

Berlin, 30. czerwca.

(N) Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przedstawiał parlament niemiecki niezwykły obraz. Przeszło 700 delegatów, reprezentujących wszystkie prawie partje niemieckie, zjawiło się w sali plenarnej, celem ogłoszenia protestu z okazji pięciolecia traktatu wersalskiego, narzuconego pokonanym Niemcom.

Na ławie rządowej zajęli miejsca kanclerz dr. Marx, oraz ministrowie dr. Stresemann, Luther, Jarzes, Brauns, Gessler i Hamm.

Po zagajeniu przez wiceprezesa Izby dra Riesera zabrał głos poseł prof. dr. Kahl, który m. i. oświadczył, że Niemcy w wojnie 1914 r. nie ponoszą żadnej winy (!!) a posądzanie ich o wywołanie wybuchu wojny światowej jest zwykłym wymysłem wrogów. (!).

Główny referat wygłosił znany hakatysta prof. Hoetsch przypominając ogrom pracy niemieckiej, dokonanej na rubieżach wschodnich które obecnie znajdują się w rękach polskich. Naród niemiecki nie ścierpi na dłuższy okres odcięcia ziem niemieckich za pomocą „polskiego korytarza i zdegradowania Gdańska do rzędu małych mieścin. Pozdrawiamy naszych braci, jęczących w polskiej niewoli; są oni i pozostaną zawsze „Germania irredenta" i my zostaniemy im wierni po wiek wieków.

Po przemówieniu jeszcze kilku innych mówców zakończono uroczystą akademję odśpiewaniem „Deutschland, Deutschland über alles".

Podobne obchody odbyły się we wszystkich większych miastach niemieckich przy udziale władz i różnych instytucji rządowych.

Charakterystyczne, że działo się to w dniu przyjęcia noty sprzymierzonych o kontroli rozbrojeniowej i po sol nych zapewnieniach zachowania pokoju!

Niemiecka praca nad „rewanżem na morzu".

ZAGADKOWY „ZJAZD ADMIRAŁÓW" W HANNOWERZE.

Lwów, 8 lipca.

Ścisła obserwacja powojennego życia Niemców stwierdza, że **pracują oni na każdem polu niezwykle tajemniczo.** Zasadniczą niąą systemu pracy niemieckiej jest **chęć zamaskowania przed najróżniejszemi komisjami kontrolnemi koaljantów właściwych celów i kierunku rozwoju techniki i przemysłu** obecnych Niemiec.

Należy tu zwrócić m. i. uwagę na wysiłek w celu **odbudowy niemieckich sił morskich.**

Po zniszczeniu przez zwycięską ententę wojennej floty morskiej Niemiec i spensjonowania korpusu oficerów marynarki **w admiralskich głowach nie zamarła myśl rychłego odwetu.** Całemi stosami wpływały do biurek ministrów **ciekawe memorjały,** w jaki sposób należałoby, obchodząc paragrafy traktatu i klauzul rozbrojeniowych pozyskać **dla Niemiec flotę wojenną.**

Wreszcie znalazł się może przyszły **„mąż opatrznościowy" dla morskiego rozbójnictwa niemieckiego** — niejaki **Nolte,** starszy radca rządowy. On to zwołał na sierpień do Hannoweru konferencję **przedstawicieli wszystkich niemieckich handlowych związków morskich.** Najdziwniejszem jest zaproszenie **wszystkich rezerwowych admirałów b. floty cesarskiej.** Cały zaś korpus oficerów marynarki **niemieckiej konferencja** tą jest do żywego zainteresowany.

I może charakter tej konferencji mógłby być zupełnie handlowy, gdyby nie ów **ciekawy szczegół zaproszenia rezerwowych admirałów i przedstawicieli wojennej floty niemieckiej.** Właśnie osoby te każą słusznie wnioskować, że konferencja ta będzie miała zupełnie inny charakter niż **handlowy.** — Powszechnie wiadomo, że właśnie z kadr dawnej cesarskiej armji niemieckiej pochodzi i wyłania się **główna inicjatywa odwetowa Niemiec.**

Przypuszczać zatem należy, że sierpniowa konferencja morska jest **fikcją handlową,** pod której płaszczykiem kryje się **zupełnie wyraźnie pogotowie wojenne niemieckich sił zbrojnych morskich.**

Wciąganie zaś do tej akcji „handlowej" admirałów ma charakterystyczne podłoże, gdyż — (w przeciwieństwie do naszych emerytów wojskowych) — admiralicja niemiecka rekrutuje się z junkrów bogatych, a więc o żadnej pomocy materjalnej w zatrudnieniu ich przy rozbudowującej się flocie handlowej Niemiec mowy być nie **może. Są tedy cele wyraźnie przeciwne.**

Czuwanie nad bezpieczeństwem podróżnych na kolejach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. lipca.

Z powodu wzmagających się wypadków obkradania podróżnych a nierzadko i rabunków w pociągach pasażerskich, **zarządziły władze, by odtąd w pociągach pospiesznych i osobowych posterunkowi policyjni czuwali nad bezpieczeństwem podróżnych.** Nowość ta przyczyni się niewątpliwie do polepszenia stosunków bezpieczeństwa na kolejach. Wypadki kradzieży wydarzały się w ostatnim czasie szczególnie na linji Lwów-Warszawa, zwłaszcza na odcinku Rozwadów-Lublin.

—o—

MIĘDZYNARODOWY RAID SAMOCHODOWY.

Warszawa, 6 lipca.

Dziś po godzinie 24-tej w nocy rozpoczął się 4ty raid samochodowy ze startem na placu Saskim. W kolejnym porządku wyruszyło przeszło 30 maszyn. Ten niezwykły konkurs rozgrywa się na **przestrzeni 2483 klm. dookoła Polski.**

—o—

„Strapiony" Macdonald daje zadośćuczynienie Herriotowi.

NIE SPODZIEWAŁ SIĘ, IŻ NAROBI TAKIEGO BIGOSU.

Paryż, 7. lipca. (Tel. G. P.). Ambasador angielski Creve zawiadomił Herriota, że Mac Donald podejmuje się osobiście notyfikować wszystkim państwom zaproszonym na konferencję, iż **nie zamierzał nigdy związywać osoby Herriota z poglądami ogłoszonymi na wyłączną odpowiedzialność rządu angielskiego. Herriot zgodził się na takie załatwienie sprawy.**

Londyn, 7. lipca. (Tel. G. P.). **Mac Donald wyjechał wczoraj wieczorem do Chequers. Premier wydaje się być mocno strapionym.** — Prasa ubolewa z powodu nieporozumienia z okazji memorjału angielskiego, dołączonego do zaproszeń na konferencję londyńską i stwierdza, że **ubolewania godnem jest, iż Foreign Office nie zakomunikowało treści memorjału poprzednio rządowi francuskiemu.** Obserwator sądzi, że gdyby to było nastąpiło, wówczas **udałoby się uniknąć napięcia ostatnich dni.**

Krwawe starcia pod Wiedniem.

Wiedeń, 7. lipca. (Tel. G. P.). Wczoraj popołudniu **przyszło w Klosterneuburg do krwawych starć między demokratami a narodowymi socjalistami.** Wywiązała się strzelanina. Padło około sto strzałów. — **Rannych jest 11 osób, w tem dwie ciężko.**

„REPUBLIKAŃSKIE" MASKOWANE PIKELHAUBY.

Berlin, 7. lipca. (Tel. G. P.). Jak donoszą dzienniki, w Riesenburgu odbyła się **wielka dwudniowa uroczystość republikańska,** na którą przybyły tysiące mieszkańców z Prus wschodnich i zachodnich.

—o—

ZAWODY HARCERSKIE W WARSZAWIE.

Warszawa, 7 lipca. (Tel. G. P.) Wczoraj o godz. 5 **popołudniu** w parku Sobieskiego w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyły się **zawody i popisy publiczne harcerskie.** Po zawodach odbyła się ceremonja wręczania odznak honorowych i nagród sportowych.

—o—

LAFOLLETTE DESYGNOWANY NA KANDYDATA.

Cleveland, 7. lipca. (Tel. G. P.) Konwent stronnictw postępowych wyznaczył senatora **Lafollette'a** jako kadydata na stanowisko prezydenta Stanów Zjedn.

—o—

PRAWOSŁAWIE WYCOFUJE SIĘ Z PALESTYNY.

Jerozolima, 7. lipca. (Tel. G. P.). Głowa wszechrosyjskiego synodu zagranicą Antoni przybył do Jerozolimy celem sprzedania dóbr i wydzierżawienia tutejszych posiadłości rosyjskiego synodu, gdyż **położenie finansowe kościoła rosyjskiego w Palestynie stało się nie do wytrzymania.**

—o—

HISZPANIE CHCĄ SKOŃCZYĆ Z MAROKKIEM.

Madryt, 7. lipca. (Tel. G. P.). W związku z przewidywanemi **rozstrzygającemi działaniami w Marokku,** gen. Castro mianowany został głównodowodzącym wojsk hiszpańskich w Ceucie.

—o—

STRAJK BUDOWLANY W LONDYNIE.

Londyn, 6. lipca (Tel. G. P.). Rozpoczął się tutaj strajk robotników budowlanych.

—o—

Zamiast relikwji carów, tylko palec kobiecy.

Moskwa, w lipcu.

Rosyjska prasa emigracyjna zaprzecza wiadomości (którą powtórzyliśmy przed kilku dniami) podanej przez francuskiego generała Janin, byłego komisarza generalnego rządu francuskiego przy antysowieckiej armji rosyjskiej w Syberji, **co do losów prochów rodziny carskiej.** Jak wiadomo, generał Janin podał w „Matin", że prochy Mikołaja II. oraz jego rodziny zostały przywiezione przez niego do Francji, oddane przedstawicielowi wielkiego ks. Mikołaja Mikołajewicza oraz pochowane w okolicach Paryża.

Były minister sprawiedliwości w rządzie admirała Kołczaka Starynkiewicz oświadczył przedstawicielom prasy, że **gen. Janin przywiózł do Francji jedynie rzeczy, znalezione przez komisję śledczą na miejscu spalenia prochów rodziny carskiej przez bolszewików w okolicach Jekaterynburga.** Rzeczy te rzeczywiście stanowiły własność rodziny carskiej, lecz co do samych prochów, to zostały one spalone doszczętnie i na miejscu tej strasznej zbrodni **znaleziony został jedynie tylko palec kobiecy.**

—o—

Zbrodniarze, którzy Lwów chcieli wysadzić w powietrze staną przed sądem doraźnym.

Jest ich pięciu, w tem 3 Rusinów. — Niezwykle precyzyjna maszyna piekielna, z fabryki „zagranicznej". — Szczegóły śledztwa trzymane w tajemnicy.

Lwów, 8. lipca.

(h) W sprawie usiłowanego **wysadzenia w powietrze prochowni na Janowskiem**, co dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zostało udaremnione, dowiadujemy się następujących szczegółów.

Dotychczasowy przebieg śledztwa, którego szczegóły są ciągle jeszcze trzymane w tajemnicy, ujawnił, iż **aresztowani dotychczas sprawcy w liczbie pięciu działali w ścisłem ze sobą porozumieniu i na polecenie organizacji komunistycznej**, za co mieli otrzymać wysokie wynagrodzenie w dolarach, a następnie mieli zostać przewiezieni do Sowdepji i tam otrzymać **stanowiska oficerów**.

Sprawcy niebywałego zamachu, którzy przyznali się do usiłowanej zbrodni, — pierwotnie mieli zamiar **wysadzenia prochowni o godz. 10 rano**, później jednak plan zmienili i **przesunęli termin wybuchu na godz. 4 po południu** (t. j. na godzinę, w której pracownicy prochowni opuszczają robotę), nie chcąc narażać życia ludzkiego. Skąd sprawcy otrzymali **niezwykle misternie zbudowaną „maszynę piekielną"**, dotąd nie ustalono, a eksperci wojskowi nie mogą nadziwić się doskonałemu mechanizmowi, który byłby w oznaczonym czasie z całą pewnością wybuchł i spowodował katastrofę. Maszynę tę wielkości pudełka od trzewików krytycznego dnia rano główny sprawca, idąc do roboty, **przyniósł ze sobą pod paltem** i umieścił w odpowiedniem miejscu.

W ciągu dnia wczorajszego na miejscu niedoszłej zbrodni odbyło się szereg wizji, dokonanych przez władze wojskowe, prokuratorskie i policyjne.

Jak nas informują w ostatniej chwili, **sprawcy zamachu, między którymi jest 2 Polaków i 3 Rusinów — staną w najbliższych dniach przed sądem doraźnym.**

„WOJNA" W POJĘCIU ARTYSTY.



Na międzynarodowej wystawie w Wenecji zdobyły sobie ogólne uznanie rzeźby polskiego artysty Edwarda Wittiga (ur. 1879 w Warszawie). Zagraniczne pisma illustrowane przynoszą cały szereg reprodukcji jego rzeźb, wyrażając się o nich entuzjastycznie. Najpotężniejsze wrażenie budzi rzeźba pt. „Wojna" którą zaprodukujemy.

„Reduta" we Lwowie.

Lwów, 8. lipca.

Idealnie zgrany, wytrawną kierowany dłonią warszawski zespół „Reduta" zawitał w wędrówce swej po wschodnich rubieżach Państwa i do Lwowa, by i w naszym grodzie **zdobyć świeże liście wawrzynu** do zasłużonego rzetelnie wieńca. **Zespół ideowców, pracujących dla zdobycia najszerszych kół rodzimej sztuce i polskiej pieśni**, pracujących z świętym ogniem zapału i z apostolskiem zaparciem się własnego ja — musi oddziaływać na rzesze widzów, czuć umiejące i działa też potężnie. Pomysł wysłania go na rubieże o ludności mięszanej, był **bardzo trafny, wydać też musi pożądane owoce.**

Przedstawienia poprzedziły piękne i ciekawe zagajenia **p. Mieczysława Limanowskiego**, wyjaśniające cel wędrówki „Reduty" i znaczenie odtwarzanych dzieł. W sobotę widzieliśmy w teatrze „Nowości" **widowisko muzyczne** w układzie **L. S. Schillera** pod efektownym tytułem **„Pochwała wesołości"** P. Schiller **inscenizował najpopularniejsze pieśni polskie**, znane doskonale każdemu dziecku, artyści zespołu warszawskiego **odegrali je kapitalnie**, wywołując wśród widzów szczere rozrzewnienie. **Spektakl ten winien być powtarzany wiele razy, przedewszysakiem dla młodzieży, rzesz robotniczych i włościańskich. Kult polskości spopularyzuje on stokroć silniej od wszelkich mów, kazań i książek.**

W niedzielę wieczorem odegrali artyści **na** pl. Dominikańskim wobec zwartego tłumu przejętej do głębi publiczności **Misterjum wielkanocne o Męce Pańskiej i Zmartwychwstaniu**, również w układzie L. S. Schillera. Oparł się on na Misterjum z XVI. wieku **Mikołaja z Wielkowiecka**, na dewocjach, officjach i obrzędach ludowych i stworzył rzecz **potężną w swym prymitywie.** Przejęcie się artystów odtwarzanemi przez nich scenami, mistrzowskie pozowanie się i gestyka, nieskazitelna dykcja, przepiękne ugrupowanie poszczególnych scen — **stwarzały nastrój niezapomniany**, który byłby o wiele większy, gdyby nie **niemożliwy wprost nieporządek**, panujący na placu, a wywołujący słuszne skargi widzów (drogo płacących za miejsca, do których dostać się mimo wszelkich wysiłki, nie mogli.

Zastępca.

O, pustko płynących godzin...

O, pustko płynących godzin,
O, długie chwile czekania,
O, śmierci, śmierci daleka,
O, bolu wiecznego żegnania.

Dni po dniach cicho przechodzą
Nie wiedzieć na co się czeka,
Bez końca czeka i marzy:
Wieczna Tęsknoto człowieka.

Zofja Krajewska

ARMAND CHARMAIN.

Raj utracony.

(Dokończenie)

Ze szpitala?! I chcesz mi właśnie teraz zapaskudzić całą salę?! Od dwóch godzin męczę się, żeby doprowadzić ją jako tako do porządku, — a tu przychodzi ta pokraka, brudny, zapchlony, i pakuje się na salę! Nie bratku, — nic z tego! Zabieraj mi się stąd — i żeby mi do wieczora noga twoja tu nie postała! Zrozumiano?! Marsz!!

Wobec tak uprzejmego przyjęcia Laciboule, nieco urażony, wraca po schodach na podwórze.

— Wyrzucili mię ze szpitala, — wyrzucają mię ze sali. Gdzież pójdę? — mruczy pod nosem.

Jasny promień słońca pada mu w oczy. Laciboule się decyduje:

— Pójdę chyba „obijać się" po podwórzu...

Wyszedł na podwórze — wyszukał sobie słoneczny, zaciszny kącik, ułożył wygodnie worek na ziemi i siada na nim, rozkoszując się słońcem.

Zrywa się jednak natychmiast na widok oficera dyżurnego, który stanął nad nim, krzycząc ze złością:

— A ty co tu robisz?

— Melduję....

— Przedewszystkiem milcz, kiedy do ciebie mówię! Wynoś mi się stąd, gdzie ci się podoba. Tu cię nie chcę więcej widzieć! Nie wiesz że komendant przyjechał na inspekcję?!

Laciboule zmyka jak oparzony. Wpadł do kantyny — i stamtąd go jednak wyproszono, bo spodziewają się wizyty komendanta. Nie pomogły żadne argumenta, ani pobrzękiwanie pieniędzmi. Dla marnego zarobku paru franków nie można ryzykować swej opinji w takiej chwili!

Pozostają jeszcze stajnie; — może konie okażą się gościnniejszemi od ludzi!

Ale już na progu parobcy w sposób wcale niedwuznaczny dają mu do zrozumienia, że nie ma tu miejsca dla niego. Nie po to wyczyścili miotłami podłogi, aby on je zasmarował swemi zabłoconemi pantoflami!

Nieszczęsny Laciboule pragnie gorąco, aby go chyba ziemia pochłonęła!... Nagle wzrok jego pada na białe drzwiczki, wiodące do pewnych dyskretnych apartamentów. — Nareszcie jest uratowany!

Ukrywa się we wnętrzu, — a licząc się z ewentualnością dłuższego pobytu, — urządza się odrazu odpowiednio. Przedewszystkiem zapala fajeczkę; — potem zabiera się do odczytywania różnych aforyzmów nasmarowanych po ścianach. Nie chcąc pozostać w tyle, dodaje do nich kilka swoich dowcipów i sentencji.

Zmęczony w końcu, siada wygodnie na swym worku. Że zaś już od trzech godzin prawie oka nie zmrużył, — wkrótce zasypia błogo, — niczem niewinne dziecię nad brzegiem przepaści...

Nagle budzi go ostry prąd świeżego powietrza

Otwiera pomału jedno oko i — skamieniał z przerażenia: w otwartych drzwiach stoi sam komendant w otoczeniu całego korpusu oficerskiego, — komendant, który zaglądał we wszystkie kąty i przygląda się ze zdziwieniem tému wojakowi, śpiącemu w podobnym buduarze!

Laciboule jest za starym żołnierzem, aby próbował się tłomaczyć: zrywa się, staje na baczność — i traci świadomość wszystkiego; jak przez mgłę widzi ogólne zamieszanie, — słyszy jakieś groźne słowa;... odzyskuje przytomność dopiero po długiej chwili, — przebudziwszy się w areszcie.

Jedyne to miejsce, które tego dnia stało dla niego otworem. Toteż Laciboule po zastanowieniu zauważa:

— Po prawdzie, — trzeba mi było odrazu przyjść tutaj, — zamiast obijać się z kąta w kąt!

Przeciw „uprzywilejowanym kredytobiorcom" kolei.

Kredytowanie przejazdu i przewozu koleją pochłaniało niepotrzebnie mnóstw czasu i sił a gdy przyszło do płacenia.. długi niespodziewanie umorzono. — Sama dyrekcja lwowska straciła w ten sposób 6 biljonów mkp. — Czy wobec tego można mówić o „samowystarczalności kolei?

Lwów, w lipcu

Mówiliśmy niedawno o **kredytowaniu rozmaitym władzom państwowym należytości kolejowych za przejazd osób i przewóz towarów.** Kredyt ten polega na tem, iż odnośni kredytobiorcy, np. wojsko, policja, Gł. Urząd Ziemski, Nacz. Nadzw. Komisarjat do walki z epidemjami i t. d., **nie opłacają kosztów przejazdowych czy przewozowych koleją zaraz przy odprawie,** ale poszczególne dyrekcje kolejowe **żmudnie wystawiają dopiero rachunki** na owe kredytowane przejazdy i przewozy na podstawie dokumentów przewozowych, zaopatrzonych w odpowiednie dowody kredytowania — i przedkładają je, zwyczajnie **po kilku miesiącach** pracy, do wyrównania. Dotyczące władzę badają następnie również miesiącami słuszność takich rachunków kredytowych, uznając je albo odrzucając, prowadząc często na ten temat z dyrekcjami kolej. nieskończone korespondencje i **płacą** dłużne skarbowi kolejowemu pretensje **nierzadko po paru latach,** kiedy pretensje te, **pierwotnie wysokiej wartości, stały się już wskutek szalonej dewaluacji... bez znaczenia.** Wiele jednak było wypadków, w których korzystające z kolejowego kredytu instytucje państwowe **wyrównały** wspomniane długi wobec Zarządu kolei za lata 1920 — 1923 incl. **dopiero w r. 1924 lub wogóle dotychczas jeszcze ich nie zapłaciły.**

O tych zatem pretensjach skarbu kolejowego do uprzywilejowanych kredytobiorców chcemy pisać obecnie. **Uległy one mianowicie waloryzacji po myśli obowiązującej ustawy,** którą też waloryzację Min. Kol. Żel. poleciło podwładnym Dyrekcjom przeprowadzić i zażądać od interesowanych stron **uiszczenia zwaloryzowanych należności.**

Nad nader żmudnem zwaloryzowaniem setek konwolutowych aktów kredytowych pracowało w każdej Dyrekcji kolej. **po kilka sił** przez szereg tygodni, ale za to do skarbu kolejowego **poczęły wpływać setki miljardów,** co z uwagi na zasadę samowystarczalności kolei zapowiadało **poważne dochody.** Rachunki wszakże waloryzacyjne rosły stopniowo w **dziesiątki biljonów** (w lwowskiej Dyrekcji osiągnęły sumę około 6 biljonów) — tak, iż **odnośni kredytobiorcy nie byli w stanie zapłacić tych długów... poprostu z braku gotówki.** I cóż się stało?

Oto min. skarbu wzgl. z tegoż polecenia min. kolei żel. wydało podwładnym dyrekcjom rozkaz **umorzenia wszelkich dopłat, obliczonych tytułem waloryzacji.** Jednem pociągnięciem pióra dłużnicy pozbyli się multi-biljonowych zaległości, a skarb kolejowy **nietylko, że nic nie dostał za kilkuletnie przeogromne świadczenia na rzecz przeróżnych władz państwowych, ale grubo jeszcze do tego dopłacił, zatrudniając moc pracowników przy zupełnie bezproduktywnem formowaniu i waloryzowaniu rachunków kredytowych** — po to, ażeby ta cała z mozołem pokonana praca naraz **znalazła się... w koszu.** Naturalnie **roboty** waloryzacyjne odbywały **się kosztem innych ważnych agend służbowych.**

Nic dziwnego, iż w podobnych warunkach kolei **nasza sama nie może** i że dlatego usuwa się z kolejnictwa dziesiątki tysięcy ludzi **w drodze czysto mechanicznej redukcji,** pragnąc kolej koniecznie uczynić rentowną.

Tym jednakowoż sposobem nie osiągnie się samowystarczalności kolei. Jak ją uzyskać, niech pomyślą nad tem czynniki miarodajne. Nam tylko wypada zaznaczyć, iż nareszcie **należałoby znieść raz przejazdy i przewozy władz i instytucji państw. za kredytowaniem należności,** bo jest to istotnie **przelewaniem z pustego w próżne,** stratą drogiego czasu i pieniędzy, wprost kolosalny balast dla skarbu kolejowego. **Niechaj władze państwowe płacą skarbowi kolejowemu z góry gotówką za przejazd i przewóz,** lub skoro już jeżdżą i przewożą na kredyt, to po cóż później owa **najzupełniej bezproduktywna** a nadzwyczaj mozolna i długotrwała praca nad formowaniem kredytowych rachunków, przeważnie umarzanych? Tak np. umorzono także wszystkie **wierzytelności kolejowe w stosunku do min. spraw wojsk. za rok 1921. Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. we Lwowie fura odwiozło z powrotem lwowskiej Dyrekcji kolei stosy niebadanych wogóle dowodów i rachunków kredytowych z tego roku,** nad których wygotowaniem **pracowały** przecież liczne siły dyrekcyjne przez szereg miesięcy i pobierały za to należne wynagrodzenie. Czy atoli nie szkoda czasu, nakładów i trudu ludzkiego na to prawdziwe... **młócenie słomy??..**

Anglik o polskiem harcerstwie.

Warszawa, 7. lipca. (V) Dzisiejszy „Kurjer Poranny" zamieszcza bardzo interesujące zdanie o zlocie i popisach harcerskich w Warszawie. Opinja ta pochodzi od kierownika ekspedycji harcerstwa angielskiego **kap. rezerwy Mac Intyre.** Jest to **postać niezwykle oryginalna.** Na piersiach ma szereg orderów wojennych, jest bardzo starym żołnierzem, mającym za sobą 23-letnią służbę wojskową, w tem wojnę południowo - afrykańską i 12 lat służby indyjskiej. Mac Intyre jest stałym sekretarzem szkockiej organizacji harcerskiej. Zapytany o wrażenie, jakie na nim uczyniła Polska i zlot, odpowiedział: „Przyjęcie, jakiego doznaliśmy u was, jest nadzwyczaj serdeczne, uderzają nas przedewszystkiem **uprzejmość,** zainteresowanie i gotowość udzielania wszelkich informacji. **Skauting polski znajduje się na wysokim poziomie.** Szczególniej zaimponowała nam jedna z drużyn, która wykazała niezwykłą **pomysłowość, przedsiębiorczość** i samowystarczalność. Namioty są wspaniałe, jak również i inne środki harcerstwa polskiego. Cechą — mojem zdaniem — niekorzystną dla skautingu polskiego jest zbyt wiele zewnętrznych form, pozostałych jeko echa charakteru wojskowego. My dążymy do wynalezienia własnych, odpowiadających skautingowi form, przez co uzyskamy zupełną jednolitość idei i strony zewnętrznej. Jako drobny przykład — zakończył Mac Intyre (tu wskazał szczególnej formy gwizdek sygnałowy) — może służyć ten oto sygnalizator, wydający głos kukułki. Przy jego pomocy wydajemy za pośrednictwem odpowiednich sygnałów wszelkie rozkazy i komendy, nie wypowiadając przy tem ani słowa".

Czytajcie „Szczutka".

HENRYK BALK.

Z malarni teatralnej.

Nieraz znajomi i nieznajomi zwracają się do mnie z pytaniami:

— Jak tam właściwie wygląda w pracowni pańskiego ojca?

— Jakim sposobem maluje się te ogromne dekoracje?

— Jakich używa się farb, pędzli, przyborów?

Pytań takich i podobnych zasypuje mnie bez liku; nie mogę wprost się opędzić od ciekawości miłośników teatru. Aby raz tę kwestję wyjaśnić, postanowiłem „kropnąć" fejleton o malarni teatralnej.

Lwowska malarnia teatralna mieści się w potężnym gmachu, położonym niezbyt romantycznie na placu Zbożowym. Parter, pierwsze i drugie piętro wypełnione są rekwizytami teatralnymi; na trzeciem piętrze znajduje się pracownia malarska. Jest to ogromna sala, idąca przez całą szerokość i długość gmachu, szklaną powałą nakryta. Oświetlenie mimo tego nie jest idealne wskutek wąskości okien, wychodzących na ulicę Słoneczną i plac Zbożowy.

Ktoś, ktoby, nie zważając na urządzenie, rozejrzał się tylko po wysokich ścianach pracowni, natychmiast zrozumiałby, iż znajduje się w krainie, w której często i energicznie machają pędzliskiem. Tutaj rozkłada się rozkosznie różowa dziewica in puris naturalibus; tam wykrzywia się demonicznym grymasem czarna twarz Mefistofelesa; w innem miejscu śmieją się jaskrawemi plamami udatne karykatury członków malarni i wesołe humoreski z życia wojskowego; słowem, chaos ludzi, zwierząt, linij, wykrętasów łączy się w całość, pod którą z trudnością rozpoznasz pierwotny kolor ścian.

Na podłodze rozciągnięte olbrzymich rozmiarów płótno. Zszywa je się z mniejszych pasów i starannie rozpina drobnymi gwoździkami, t. zw. „cweklami". Ale malować na niem jeszcze nie można; trzeba wpierw powlec je jednym zasadniczym kolorem, czyli „zagruntować". Czyni się to szczotkami, osadzonemi na długich i mocnych drągach. Staranne „gruntowanie" jest rzeczą, wymagającą dużej wprawy. Wiele wody upłynie, nim nowicjusz nauczy się tej „technicznej" roboty. Prowadzenie szczotką, ciężko bardzo idącą po płótnie, meczy niesłychanie, a kiedy spocony i zziajany „żółtodziób" dojedzie szczęśliwie do końca okazuje się, iż zamiast jednego koloru, porobił ich... trzydzieści!

Gdy płótno już „zagruntowane", rzuca się nań pierwszy zarys węglem. Węgle tkwią w długich osadkach, aby można było rysować stojąco. Do wyciągania linij prostych służą ogromne linearjusze, a często — silnie wyprężony sznurek.

Za postawę orjentacyjną służą uprzednie szkice przygotowawcze lub plastyczne modele, przedstawiające w miniaturze „mise en scène" danej sztuki. Ten pierwszy zarys węglowy, to podwaliny późniejszej dekoracji. Trzeba na te ogromne płaszczyzny rzucić bystrem okiem wodza, trzeba z wyżyny syntetycznej spojrzeć na masę przyszłych szczegółów. Ustawiczna czujność na pytanie: „jak to będzie wyglądać?", wspierana doskonałą znajomością sceny, towarzyszyć musi temu planowi generalnemu.

Szkic węglowy skończony; zaczyna się malowanie. Farb używa się wodnych. Stoją one w dużych garnkach na ruchomych paletach które służą również, do próbowania i mieszania kolorów. Wprawne oko rutynowanego malarza musi się tutaj liczyć ze zmianą barwy po wyschnięciu, z różnicą oświetlenia dziennego i sztucznego, z swoistemi właściwościami farb rozmaitych. Pędzle, podobnie jak osadki węglowe, przeważnie posiadają długie rączki. Ale często bardzo zachodzi potrzeba używania pędzli krótkich. Pozycja malarza skurczona jest wtedy i niewygodna. Nieprzyzwyczajony już po krótkiej próbie czuje się, jak z krzyża zdjęty. A każdego bez wyjątku malarza dekoracyjnego poznać w związku z tą pozycją po... zakrzywionych nosach butów i wydłuszonych kolanach spodni.

Malarstwo dekoracyjne jest pod pewnym względem podobne do sztuki aktorskiej, pod innym — do rzeźbiarskiej. Jak pierwsza bowiem musi się pogodzić z efemeryczną trwałością choćby najpiękniejszych wysiłków swoich; jak druga — łączy twórcze napięcie ducha z ciężkim trudem fizycznym. Cherlak, wywijający po metrowem płócienku cienkim pędzelkiem, rychło się odstrasza ogromem pracy, jaka wkładać trzeba w te kilometrowe rozmiary. To też, gdy na gwałt malować przyjdzie do nowej sztuki, gdy zejdą się dwie lub trzy premiery w malarni wre ruch gorączkowy. Krzyżują się pytania, uwagi, wykrzykniki.

— W którym akcie „gra" ten obłok?

Wiadomości z Jarosławia.

(Od naszego korespondenta).

Jarosław, w lipcu.

(s) **Matura** w tut. pryw. gimn. żeńsk. z prawem publ. im. Słowackiego odbyła się dnia 30. czerwca — 2. lipca b. r. pod przewodnictwem dyr. gimn. z Gródka p. Józefa Kurcza, jako delegata kurat. szkolnego. Egzamin dojrzałości zdały wszystkie abiturjentki, a mianowicie: Dawid Irena (z odzn.), Fechter Wiktorja, Flusser Helena (z odzn.), Folkmann Estera, Freudenheim Stefanja, Groń Antonina, Kopeć Stanisława (z odzn.), Malinowska Janina, Mayr Janina, Mohrenberg Laura (z odzn.), Nowosad Marja, Puzon Irena (z odzn.), Schneebaum Amalja, Schneebaum Hermina (z odzn.), Sobolewska Helena, Utzig Zdzisława (z odzn.), Ueberall Helena, Wondaś Janina.

Z żałobnej karty. 3. b. m. odbył się pogrzeb ś. p. Szarlotty Rafowej, wdowy po lekarzu. Zmarła liczyła 94 lat i należała do jednej z najstarszych poważnych rodzin.

Z teatru. Dnia 7. b. m. odegrał w sali „Sokoła“ akademicki - artystyczny teatr objazdowy Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, na budowę II. Domu akad. U. J. w Krakowie, 3-aktową sztukę: „Wierna szabla“ („Wierna kochanka“) Fijałkowskiego. —

—o—

Za tłusty, aby przyjść do sądu...

N. Jork, w lipcu.

J. Froost, były właściciel hotelu w Binshampton (Stany Zjedn), uniknął potrzeby stawienia się przed sędzią, dzięki sprytowi swego adwokata, który wytłumaczył sędziemu, że **oskarżony waży 490 funtów i nie może się wdrapać na schody sądowe!**

Sędzia przyjął tłumaczenie i skazał oskarżonego Froosta za nielegalne posiadanie napojów alkoholowych na 15 dol. kary, które adwokat skwapliwie zapłacił.

— Zostawić tę wicżę; ona „gra“ dopiero pojutrze!

Miło wówczas stanąć na uboczu i patrzeć na malujących. Widać, że tymi ludźmi kieruje jakiś zapał, jakieś gorące zamiłowanie i przywiązanie do swoistej twórczości artystycznej. Mimo to atmosfera swobodna i niewymuszona; czasem huknie dziarska śpiewka pracownika, czasem padnie dowcipny żarcik.

Gdy farby przyschną, nabija się pomalowane płótno na drewniane ramy, odpowiednio łączy, zestawia i numeruje. Specjalne windy i zapadnie ułatwiają transport na dół.

Praca w malarni skończona; zaczyna się próbowanie i ustawianie na scenie.

Ten pobieżny, bo w szczupłe ramy felietonu zamknięty obrazek, daje tylko z grubsza, z daleka wyobrażenie o istocie twórczości dekoracyjno-teatralnej. Musiałem się tu ograniczyć do szczegółów zewnętrznych, fizycznych, natury technicznej.

A twórczość to nader zajmująca. Toteż widziała pracownia malarska Lwowa niejednego ciekawego gościa, często zaszczytnie zapisanego w historji teatru polskiego. Nieraz tu zaglądali Wyspiański, Rydel, Zapolska i wielu wielu innych.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

(l). **Nowy Zarząd Koła Z. L. N.** w Tarnopolu wybrany został na Walnem zgromadzeniu 21. czerwca. W skład jego weszli: insp. Leśniakowski jako przew., dr. Leon Bochenek zast. przew., dr. Siekanowicz sekr., Gawalewicz Teod. skarbnik. Członkowie zarządu: Herwy, dr. Ciszkowicz, M. Kosiak, Kolkiewicz Jadwiga, sen. dr. Orliński, Trojnar, ks. **Urba**, Voglowa, Towarnicki.

Po 40 latach zjechali się 15. czerwca koledzy, którzy w r. 1884 złożyli egzamin dojrzałości w tarnopolskiem seminarjum nauczycielskiem. W zjeździe wzięło udział 16 uczestników, również przyjechali dwaj sędziwi profesorowie uczestników radca **Barwiński** i prof. **Brzezina**. Liczne mowy, serdeczne wspomnienia wspólnych wrażeń młodości w ciągu zebrań w klasie szkolnej, w kościele i przy wspólnej uczcie koleżeńskiej, wprowadziły rzewny i serdeczny nastrój. Na wniosek inicjatora zjazdu p. **Majeranowskiego**, dyr. szkoły wydz. w Kołomyji i dr. **Serbeńskiego** ze Lwowa, postanowiono za 5 lat ponownie zjechać się we Lwowie.

Odczyty w Tarnopolu. Dnia 21. czerwca wygłosił lotnik inż. major Stefan **Malinowski** w sali kina „Urania“ odczyt pt. „Rozwój lotnictwa — dobrobyt kraju“, ilustrowany zdjęciami filmowemi.

O „Ustawie o ochronie lokatorów“ wygłosił prelekcję **p. Al. Jastrzębski** z ramienia Związku kres. młodz. akad.“ w sali „Gwiazdy“ dnia 22. zm.

*

Egzamin dojrzałości w Państwowem Seminarjum naucz. męs. w Tarnopolu dla eksternistów odbywał się w czasie od 2. do 7. czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Banach T., Czopówna L., Dreherówna S., Jachtowicz M., Karbowiczówna J., Kuczera J., Kulczycka W., Kulakowska B., Machnicki M., Mroczkowska S., Napadij M., Pasternak A., Peresadówna N., Popiel H., Pylypów M., Serycia T., Serwatkówna W., Stebnowska S., Szyndrowski A., Trojak S., Tymkiewiczówna H., Werbowecka M., Witwicka M., Wojnarski A. Do egzaminu poprawczego przeznaczono 15, reprobowano 33.

Egzamin dojrzałości dla publicznych uczniów Seminarjum odbył się w dniach 12. i 14. czerwca br. pod przewodnictwem p. Leop. Hołubowicza, dyr. Zakładu. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Adamiszyn Stan., Barc Tad., Domaradzki Kaz., Domaradzki Wład. (z odzn.), Furman Józ., Kuczyński Met. (z odzn.), Lelo Tad., Lisowski Miecz., Martyniuk Paw., Mielnik Włodz., Skoczylas Józ. (z odzn.), Szpiniński Józ.

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 uczniów, 1 odstąpił.

List z Truskawca.

ROZWÓJ TRUSKAWCA. — ZDZIERSTWO MIESZKANIOWE BĘDZIE UKRÓCONE. — KTO BAWI W TRUSKAWCU. — GROŹNY POŻAR W WILLI WARSZAWSKA „REDUTA“.

(Od naszego korespondenta.)

Truskawiec, 6 lipca.

(Stb) **Sezon główny w Truskawcu** rozwija się pomyślnie i pod względem frekwencji dorówna niebawem sezonom ubiegłym. Jest to niewątpliwie zasługą Zarządu, który nie szczędzi starań, aby kuracjuszom uprzyjemnić pobyt. Z uznaniem podnieść należy, że komisja zdrojowa pod przewodnictwem właściciela Truskawca p. Jarosza uchwaliła **cofnąć prawo podwyżki cen mieszkań w sezonie II. o 33 prc. tak**, że ceny mieszkań z I. sezonu **obowiązują nadal bez żadnej zmiany.** We własnym więc interesie kuracjuszy leży, by o każdem przekroczeniu cen donosili komisarzowi zdrojowemu lub kierownikowi gminy w Truskawcu. Komisja zdrojowa powinna bezwarunkowo pociągać każdego do odpowiedzialności za wyzysk. Z naszej strony będziemy **piętnować publicznie każde nadużycie paskarzy letniskowych.**

Kilku stale ordynujących lekarzy zapewnia opiekę lekarską kuracjuszom, **taksy jednak są wygórowane.** Kilka miejscowych restauracji wydaje śniadania, obiady i kolacje po cenach stosunkowo umiarkowanych, szczególnie restauracja zakładowa cieszy się liczną frekwencją. Bawią tu m. in.: ks. **Woroniecki**, rektor Uniwersytetu w Lublinie, ks. **Dziurzyński** kanonik kapituły we Lwowie, **dr. Orski** prezes Trybunału administr. Warszawa, generałowie **Rozwadowski** i **Grandowski**, **Rembowski** wojewoda łódzki, komendant **okr. P. P.** p. **Wieczyński** i senator **Thullie** ze Lwowa, **Barański**, właściciel dóbr z pod Stryja i wielu innych. W najbliższych dniach zagoszczą jako kuracjusze do Truskawca ks. arcyb. **Twardowski**, min. kolei żelaznych p. **Tyszka**, **Dembowski**, b. prezydent Rady szkolnej kr. we Lwowie i wiele posłów i senatorów.

Onegdaj rano wybuchł z niewiadomych przyczyn **we willi „Szneidrówka“ pożar**, który zniszczył częściowo dach i kuchnię. Pożar dzięki energicznej akcji policji zdołano zlokalizować.

Drużyna artystyczna warszawska „Reduta“ pod kierownictwem Osterwy, Lunaczewskiego i Schillera zjechała nadzwyczajnym pociągiem do Truskawca i wystawiła 3 bm. L. Schillera „Pochwałę wesołości“. Miłych gości którzy grą wysoce artystyczną zachwycali licznie zgromadzoną publiczność, witano owacyjnie.

Co słychać w Lubieniu Wielkim?

(Od naszego korespondenta.)

Lubień Wielki, w lipcu.

Miejscowość nasza jest piękna i bogato uposażona przez przyrodę, gdyż mamy prócz zdrojowiska dobrą glebę, lasy piękne itp.

Przed wojną światową żyli sobie włościanie tutejszej gminy zgodnie, życzliwie, niebyło słychać o żadnych wykroczeniach. Obecnie czasy się zmieniły, a temsamem i ludzie. Przyszli czy tam przyjechali jedni z Ameryki (kociumbasy), drudzy zaś gdzieś **z pod ciemnej gwiazdy** i zaczęli po swojemu wprowadzać nowy raj, rozumie się wnet znaleźli swych zwolenników wśród młodzieży wiejskiej, **zaprowadzili demoralizacje**, tak, że w obecnych czasach **nikt nie był pewny swego mienia i życia.** Atoli dzięki Pow. Komendzie P. P. w Gródku Jagiell. wczas zapobieżono, zmieniono posterunek, mianowano przodownika p. Gołąba a jego zastępcą p. Rogalca, ludzi w pełni energji i sprężystości, którzy potrafili w kilku tygodniach sparaliżować **zakusy bandytyzmu**, narażając przytem życie, gdyż kilkakrotnie strzelano do nich z za drzew.

Bandyci zemścili się za to, pisząc różne anonimy do Pow. Komendy P. P. w Gródku Jagiell. do Dyrekcji P. P. we Lwowie, a nawet jeden taki osobnik pisał do ministerstwa.

Mamy pełną nadzieję, że Posterunek P. P. w Lubieniu Wielkim nie zważając na pokątne intrygi będzie dalej tak energicznie jak dotychczas pracował dla dobra publicznego.

Obywatele.

—o—

§ 19.

Zaleszczyki, 6 lipca.

Odnośnie do notatki z nru 7087 pod tytułem „Z ziemi zaleszczyckiej“ upraszam po myśli § 19 ustawy pras. o łaskawe umieszczenie następującego sprostowania: „Przedewszystkiem nie jest prawdą, jakobym pełnił funkcję żandarma w Kasperowcach podczas krwawych rządów ukraińsko - petruszewiczowskich. Również nie jest zgodne z prawdą, jakoby w r. 1921 wniesiono odnośnie do mego urzędowania jakąś interpelację w sejmie, a właściwie nie mam o tem żadnej wiadomości, a o ile takową wniesiono, polegała ona na mylnych i nieprawdziwych faktach zapodanych przez jednostki, którym moje bezstronne i sprawiedliwe urzędowanie było kością w gardle i dlatego chwytali się wszelkich sposobów, aby mnie usunąć z Kasperowiec. Natomiast prawdą jest, że jako długoletni żandarm austrjacki pełniłem służbę w Kasperowcach ku ogólnemu zadowoleniu mojej przełożonej władzy i tutejszej ludności. Po rozpadnięciu się Austrji samorzutnie z innymi żandarmami czuwałem nad porządkiem i bezpieczeństwem w Kasperowcach, a gdy następnie 11 listopada 1918 ukraińska komenda żandarmerji w Zaleszczykach zażądała odemnie złożenia przysięgi, odmówiłem jako Polak temu i złożyłem broń — wskutek czego byłem narażony ze strony Ukraińców na liczne przykrości i straty materjalne. Dnia 17 lipca 1919 reaktywował mnie dowódca 5 dywizji i od tego czasu pełniłem w Policji państwowej sumiennie służbę aż do 9 grudnia 1923, kiedy mnie niespodzianie dzięki intrygom wyżej wspomnianych osób przeniesiono do Zbaraża, gdzie wkrótce wskutek choroby poszedłem na emeryturę.

O urząd komisarza gminy w Kasperowcach wcale się nie starałem, lecz tylko dotychczasowy, ustępujący komisarz p. Skarżyński proponował mnie na swego następcę.

Z wysokiem poważaniem
Juljan Kozłowski.



Giełda lwowska.

Lwów, 7. lipca.

Kursa akcji na przedgiełdzie znowu mocniejsze. — Obroty dość liczne przeważnie w Gazach, Jaworznie, Gazociągach. Podaż niewielka. Prawie wszystkie akcje notowane zwyżkowały. Obroty ożywione. Przedewszystkiem duże zainteresowanie dla Chodorowskich, Oikosów, Zieleniewskiego, Tespów

Z akcji bankowych kupowano Bank Hipoteczny, Przemysłowy i Ziemski Kredyt. Akcje handlowe bez transakcji. Dość liczne zlecenia kupna przy średniej podaży. Tendencja zwyżkowa. Usposobienie ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hip. 0·63, 0·62, Przem. 0·29, 0·30, 0·28, 0·27½, Z. B. K. 0·16, 0·14, Browary 7·80, 7·75, Chodorów 4·10, 4·05, 4·09, 4·02, 4·03 4·08, 4·12, 4·07, 4·06, 4·09, Ch b e 5·25. Cegielski 0·6., Tesp. 4·00 3·93 3·90, 3·95, B. T. P. 0·16 0·18, Zieleniewski 8·25 8·40, 8·35, Siersza Górnicza 4·60, Olkus 2·40 2·45, 2·50, 2·55.

OBROTY W AKCJACH NIEKOTOWANYCH.

Bk. Ziem. (000) 0·00, 0·00, Foresta 0·00, 0·00, Gazy 13·50. 13,75. 14, Gazy zach. 2·20, 2·15 2·16, 2·18, 2·20. Gazolina 1·15, Gazociągi 0·18, 0·17. Jaworzno 15·25, (25), 15·00, 15·25, (100) 14·50 (dr.), 17·00, 17·25, Len 0·54, Lesienice 1·50. Machlejd 0·00. Nobel 0·00, Olkusz 0·38. Radziwiłł 1·50, Schön 60·50, Szkło w Krośnie 0·00. Węglówki 0·03, 0·02¾, Rucker Höringer 3·—.

Giełda zbożowa.

Lwów, 7. lipca.

Stagnacja na giełdzie trwa dalej. Poszukiwany jęczmień lepszej jakości. Tendencja bez zmiany. Usposobienie rezerwowane.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 19—20. Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 10.75—11.50. Żyto małopolskie 65/66 9.20—9.60. Jęczmień małopolski browarniany 10.50—11.—. Jęczmień małopolski pastewny 8.75—9.20. Owies małopolski 44/45 ex 1923 11—12.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.) Notowania końcowe dnia 7 b. m. Gotówka: Dolary am. 5·18, 5·21, 5·16; Franki szwajc. —·—, —·—, —·—; funt szterl. —·—; korony czeskie 15·25, 15·32, 15·18. — Czeki: Belgja 28·23, 23·34, 23·12; Holandja 195·73, 196·70, 194·75, Londyn 22·45 22·40, 22·51, 22·29; Nowy Jork jak got. Paryż 26·29, 26·27, 26·29 26·42, 26·16; Praga 15·25, 15·32, 15·18; Szwajcarja 92·58, 93·04, 92·12, Wiedeń 7·31, 7·34, 7·28; Włochy 22·25, 22·36, 22·14, Stokholm 137·70 138·38, 137·02; bony złote 0·76, 0·78; 8 procentowa pożyczka 6·10; 8·2.; miljonówka 0·56, 0·57; poż. dolarowa 2·40.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 7. lipca. Złoty 109,00; Nowy Jork 5,60 i jedna czwarta; Londyn 24,24 i pół; Paryż 27,97 i pół; Wiedeń 0,007895; Praga 16.35; Włochy 23,68; Belgja 24,75; Budapeszt 0.0070; Helsingfors 14,10; Sofja 4,06; Holandja 211,75; Christiania 75,00; Kopenhaga 89,00; Stokholm 149,00; Hiszpanja 74,00; Bukareszt 2,11 i pół; Berlin 0,134; Belgrad 6,57 i pół.

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj tendencja chwiejnozniżkowa. Obrót średni.

Dolary amer. 5.23½—5.24, dolary kanad. 4.96½—4.97, korony cz. 15—15¼, leje 0.02¼—0.02½, frk. franc. 0.29—0.30, frank szwajc. 0.90—0.92, funty szterl. 22.10—22.20. Złoto: 20 kor. 22—22.05, 20 frank. 20.60—20,65, 20 mark. 24.10—24.20, 10 rubl. 26—26.05. Srebro: korona austr. 0.39—0.40, 5 kor. 1.95—2, floreny 0.98—1, ruble 1.75—1.77, kopiejki 0.66—0.68.

KRONIKA

Lwów, 7. lipca.

Zakład Pensyjny dla funkcjonarjuszy we Lwowie zakupił w Truskawcu pierwszorzędną willę „Grażyna“ w celu umożliwienia swoim członkom, urzędnikom prywatnym, tańszego pobytu i leczenia się w tej miejscowości. Cały objekt, mieszczący 37 pokoi, obejmuje Zakład dopiero w dniu 1. października br., do tego czasu dysponuje pięcioma dostatnio uposażonymi pokojami 1 wzgl. 2-łóżkowymi począwszy od 7 lipca br. dla potrzebujących niezbędnie kuracji w Truskawcu. Szczegółowych informacji udziela Zakład.

Kurs pisarzy gmin wiejskich otwiera Tymcz. Wydział Samorządowy dnia 1 października br. Bliższe wskazówki co do wnoszenia podań otrzymać można w każdym Wydziale powiatowym Małopolski.

† Leon Bratkowski, mieszczanin lwówski, uczestnik powstania 1863 r., zmarł we Lwowie w 91 roku życia. Syn rosyjskiego generała, wywodzący się z szlachty wołyńskiej, należał w naszem mieście do znanych powszechnie postaci, cieszących się powszechnym szacunkiem. U trumny zmarłego zgromadziło się wiele osób, zasługi jego podkreślił w rzewnem przemówieniu p. Sudhoff, poczem kondukt przy dźwiękach orkiestry wojskowej ruszył na cmentarz Łyczakowski.

Egzamin w szkole śpiewaczej. Uczniowie prof. W. Flam-Płomieńskiego we Lwowie złożyli egzamin w dniach 1. i 2 lipca 1924 i zostali przyjęci w poczet aspirantów Z. A. S. P., bez zastrzeżeń: 1) Karpowa Bronisława (mezzo-sopran), 2) Tomaszewska-Skórska Eugenja (sopran), 3) Sellerówna Wilhelmina (sopran), 4) Alt-Schiller Adolf (bas-baryton), 5) Feller Albert (tenor), 6) Kronik Juljusz (baryton), 7) Romanowski Jan (bas). W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: przewodniczący Z. A. S. P. p. kapelmistrz Tadeusz Mazurkiewicz (prezes), wotowali: pp. kapelmistrze: Milan Zuna (Lwów), Józef Lehrer (Lwów) i sekretarz Z. A. S. P. Gniazdo Lwów p. Tadeusz Łowczyński.

W Lwowskiej Szkole Dramatycznej przy Instytucie Muzycznym pozostającej od roku pod kierunkiem reżysera E. Żyteckiego odbyły się przed kilku dniami egzaminy wobec komisji artystycznej pod przewodnictwem prezesa głównego zarządu Z. A. S. P. Celująco zdali i otrzymali zaświadczenie aspirackie pp. Amalja Grundsteinówna, Władysław Surzyński i Ireneusz Walczyk.

Nauka jazdy konnej dla pań i panów odbywa się bez przerwy na ujeżdżalni Sokoła-Macierzy przy ul. Cetnerowskiej l. 17, końcowa stacja tramwaju linja Łyczaków. Zapisy także codziennie, oprócz niedziel i świat od 5 do 7 popołudniu.

Noc Świętojańska na Świtezi. Z soboty na niedzielę odbyła się na stawie zabawa nocna pełna niespodzianek i wesela. Ludziska bawili się ochoczo przy dźwiękach kapeli do 5 rano, unosząc jak najprzyjemniejsze wrażenia ze „Świtezi“ i miłe wspomnienia uroczych Świtezianek.

WYPADKI

(h) **Napady bandyckie i rabunkowe we Lwowie.** Wczoraj w nocy u zbiegu ulic Zielonej i Zyblikiewicza na powracającego do domu przy ul. Królewskiej 6 murarza Józefa Burego napadli jacyś nieznani sprawcy i poranili go nożami, tak, że musiał się udać na stację ratunkową celem zaopatrzenia. Sprawcy ci, którzy, jak stwierdzono, są notowanymi nożownikami, bracia Stanisław i Aleksander Dąbrowscy, zbiegli. — Wczoraj wieczorem zdarzył się we Lwowie wypadek niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie ul. Skarbkowską szedł wieczorem właściciel fabryki powozów w Rzeszowie Kazimierz Kulik, kierując swe kroki w stronę mieszkania swego szwagra Antoniego Skorabeckiego. W pewnym momencie przystąpiło do niego trzech nieznanych mu osobników i podczas gdy jeden z nich zażądał ognia do papierosa, drugi uderzył go tak silnie pięścią w twarz, iż Kulik zbroczony krwią padł na ziemię, wówczas trzeci zrabował mu portfel zawierający 300 złotych, poczem wszyscy trzej opryszki zbiegli.

(h) **Kat własnej żony.** Doniesiono wczoraj policji, że Ignacy Serotyński, zam. przy ul. Kochanowskiego 42, w stanie pijanym skatował tak ciężko swoją żonę kalekę, że ta musiała się udać się na pogotowie ratunkowe.

(h) **Awantury i bójki.** Niejaki Henryk Panit pobił wczoraj będącą w stanie odmiennym Julję Karkocińską, tak, iż ta dostała krwotoku i musiano ją odwieźć do szpitala. — Na Wałach Hetmańskich sierżant Marjan Kasprzykiewicz pobił do krwi studenta Józefa Kotowicza, którego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

(h) **Nieostrożna jazda.** Ul. Kopernika powozili wczoraj końmi dwaj studenci Sylwester Dulęba i Jan Szyjan, a ich dyletancka jazda zakończyła się przejechaniem na ul. Kadeckiej 8-mio letniego chłopczyka, u którego stwierdzono wstrząśnienie mózgu.

(h) **14-to letni amant kradł dla swej 35rcio letniej bogdanki.** 35. letnia niewiasta lekkich obyczajów Józefa Błońska w braku poważniejszych kandydatów do wzajemnej miłości znalazła w 14-to letnim Józefie S., pikolu w kawiarni de la Paix, pałającego miłością amanta, który nie zawahał się dla niej sprzeniewierzyć na szkodę płatniczego tej kawiarni kwoty 380 złotych, za co wraz ze swą bogdanką powędrował do aresztów policyjnych.

Z KRAJU

Odwołanie posła Al. Dzieduszyckiego. P. Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił Al. Dzieduszyckiego ze stanowiska posła przy rządach norweskim i duńskim.

Wiceminister sprawiedliwości p. Juljan Siennicki wyjechał na kilka dni w podróż służbową. W dniu 4 bm. dokonał p. wiceminister wizytacji więzienia w Tarnowie, a 5 bm. wizytacji więzienia i gmachu sądowego w N. Sączu. Powrót p. wiceministra do Warszawy nastąpi 8 bm.

Wisła wysycha! Skutkiem niezwykłych upałów Wisła gwałtownie opada, skutkiem tego w górze rzeki tworzą się mielizny, utrudniające statkom posuwanie się.

Burza. Nad Żyrardowem przeciągnęła gwałtowna burza połączona z cyklonem, który zrywał dachy i z korzeniami wyrwał kilkadziesiąt drzew, czyniąc wielkie spustoszenia w parku i ogrodach owocowych. Ofiar w ludziach nie było.

Zwinięcie agencji pocztowej. Z dniem 5 czerwca 1924 zwinięto agencję pocztową Rudańce pow. Lwów, a okręg jej doręczeń tj. gminy Rudańce, Remenów i Kukizów przydzielono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Żółtańcach.

ZE ŚWIATA

Nieszczęśliwy wypadek Papieża. Z Rzymu donoszą, że papież, przechodząc się po swoich apartamentach, został uderzony w głowę skrzydłem drzwi, które zamknęły się gwałtownie z powodu przeciągu. Papież został lekko skaleczony. Lekarze przypuszczają, że w ciągu tygodnia skaleczenie zejdzie.

Katastrofa we Włoszech. „Messagero“ donosi, iż w Udino runęło sklepienie hangaru dla balonów sterowych przyczem 4 osoby zostały zabite, 20 rannych.

Znany publicysta francuski Robert Jouvenel, redaktor dziennika „l'Oeuvre" zmarł w Paryżu. Jouvenel był jednym znajznakomitszych dziennikarzy francuskich. Należał do stronnictwa radykalnych socjalistów.

Wojskowe narady sojuszników. Minister żeglugi powietrznej Thomson udał się do Paryża celem naradzenia się z gen. Nolletem.

Zagiul pasza zamierza wyjechać 11 bm. do Europy.

Raid samochodowy. Wczoraj po północy rozpoczął się Raid samochodowy. Pierwszy postój wyznaczono w Zamościu, skąd samochodem odjadą do Zakopanego.

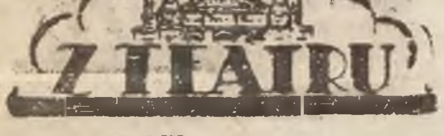
Celibat na uniwersytecie. Kollegjum profesorskie wydziału medycznego uniwersytetu Karola w Pradze uchwaliło, że każdy kandydat na asystenta musi się zobowiązać przed uchwaleniem nominacji do zachowania celibatu.

Minister dla spraw kobiecych. Dzienniki czeskie donoszą, że urzędniczki państwowe w Czechosłowacji odbyły wielkie zebranie, na którem uchwaliły rezolucję, domagającą się ustanowienia ministra bez teki dla spraw kobiecych. Rezolucja żąda, aby tym ministrem bez teki była zawsze kobieta.

U nas inaczej.. Ogólna ilość wydanych osobom prywatnym patentów na posiadanie stacji i użytkowanie sieci radjotelegraficznych wynosi w Anglji i Walji 702.000. Pozatem w Szkocji patentów takich wydano 98.000.

Cholera w Moskwie. Wedle doniesień z Moskwy, w różnych częściach miasta wybuchła cholera w takich rozmiarach, iż rząd był zmuszony przystąpić do budowy specjalnych baraków. Wśród robotników panuje silne wzburzenie z powodu głodu. Obawiają się wybuchu rozruchów.

70-letnia pływaczka. Pomiędzy jubilatkami berlińskiego klubu pływackiego znajduje się p. Anna Bohm, licząca lat 70. W ostatnich 50 latach wygrała ona wiele nagród i obecnie jeszcze jest dzielną pływaczką.



TEATR WIELKI.

Wtorek, 8. lipca, o godz. 7.30: Popis szkoły operowej Tow. Muz. pod dyrekcją prof. Zaremby.

Środa 9 bm. „Aida" (gośc. wyst. E. Lucezarskiej i St. Gruszczyńskiego).

Czwartek 10 bm. „Fragmenty z oper" w wykonaniu szkoły operowej przy konserwatorium P. T. M.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 8. bm. „On, ona i mama".

Środa 9 bm. „On, ona i mama".

Czwartek 10 bm. „On, ona i mama".

Głosy publiczności.

MOWIĄ ŻE...
TARYFA DOROŻKARSKA USTALONA.

Tak donoszą dzienniki. Znana ze swej energji Dyrekcja Policji będzie najsurowiej ścigać wszelkie w tej mierze wykroczenia. Ale sceptycyzm pewien jest tu zupełnie uzasadniony. Od wielu, wielu bowiem lat Dyrekcja Policji ustala taryfę, a dorożkarze najbezczelniej bojkotują ją. Wina to po części i taryfy, zwykle niedostatecznej, pociągającej za sobą nadwyżkę, naddatek, napiwek, jak to kto chce nazwać. Ostatecznie dochodzi do tego, że gość, nie chcąc być najordynarniej zwymyślany, płaci tyle, ile dorożkarz żąda.

Bo i jakżeż może być inaczej? Wyobraźmy sobie, jakaś starsza pani wsiąda na ul. Akademickiej i jedzie np. na ul. Wyspiańskiego. Tam płaci 1 zł. Dorożkarz opada ją grubiaństwami. Policjanta niema w pobliżu. Czyż ma się ona z nim kłócić? Okna sąsiednie otwierają się, wychylają głowy, gromadka gapiów obojętnie przysłuchuje się tej miłej pogadance. Rzecz jasna, że pani ta, chcąc uniknąć skandalu, płaci jeszcze dwa razy tyle i umyka do bramy.

Ktoś inny zasłania się taksą.

— Taksa? — ordynarnie odpowiada rozpanoszony woźnica — jedź se pan na taksę! I tu następują soczyste epitety. Pozatem można być pewnym, że drugi raz, o ile go pozna dorożkarz, czyhający na „dobrych gości", z tym pasażerem nie pojedzie! I nie ma siły, któraby go zmusiła ruszyć się z miejsca, gdy on nie ma właśnie ochoty, mimo to, że stoi na stanowisku!

Pozatem stanowisk tych jest stanowczo za mało, względnie scentralizowane są wszystkie koło kawiarni Wiedeńskiej. Ale niech ktoś zechce, zwłaszcza w nocy, znaleźć fjakra w okolicy — dajmy na to — Stryjskiego Parku. Może gonić piechotą pod George'a po niego! Dorożkarze nie chcą stać w innych okolicach miasta, a nie w środku, twierdząc, że tam „pies nie pojedzie". Ale niech tylko stosują się do taryfy, z pewnością będą mieli odbyt, niewygórowana taksa leży przecie w ich własnym interesie!

Dorożka — w innych miastach Europy — rzecz codziennego użytku i potrzeby, stała się we Lwowie, dzięki zdzierstwu fjakrów i braku kontroli ze strony policji — zbytkiem dla bogaczy, lub też środkiem dla odwożenia pijaków. Najwyższy czas z tem skończyć! **Tenit.**

Wynalazca „zimnego światła"

JEDNO Z NAJDONIOŚLEJSZYCH ZAGADNIEŃ FIZYKI ROZWIĄZANE PRZEZ FRANCUSKIEGO UCZONEGO.

Paryż, w lipcu.

(+) Oddawna marzeniem fizyków było **wynalezienie „zimnego światła".** Jak wiadomo, zjawisko świecenia jest **połączone z wydzielaniem ciepła,** przyczem stosunkowo drobna część energji przechodzi w światło, resztę zaś pochłania ciepło.

Ta okoliczność, iż światło zawsze jest skojarzone nierozdzielnie z ciepłem, **powoduje szereg niedogodności,** które starano się dotąd bezskutecznie usunąć. Np. lampy elektryczne w atelier kinowem stanowią **ciągłe niebezpieczeństwo,** gdyż grzeją bardzo silnie, grożąc zapaleniem się filmów. Wielkie lampy łukowe o sile 10 tys. świec **niszczą wszelkie żyjące organizmy,** w pobliżu przebywające. Lampy takie zdołają prześwietlić dłoń, a nawet klatkę piersiową człowieka, lecz prześwietlanie jest niemożliwe, z powodu równoczesnego gorąca.

Obecnie donoszą, iż jeden z najwybitniejszych fizyków francuskich, **Dussaud, zdołał rozwiązać zagadnienie „zimnego światła"** : skonstruował „żarówkę" elektryczną bez żaru, nie rozgrzewającą się wcale mimo świecenia. Doniosłe to odkrycie jest **wynikiem żmudnych badań,** które Dussaud prowadził niezmordowanie od r. 1913, nie mówiąc o nich ani słowa, dopóki nie był pewien ostatecznego tryumfu.

shrdlu shrdl cmwy cmiw yshrd shrdw

Budujmy II.-gi Dom Techników.

(Ciąg dalszy.)

P. Filip Hardtmann, właśc. kaw. „Roma", na zaproszenie p. Maksymiljana Burkera, zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony **P. Franciszka Błockiego,** właśc. kaw. „Wiedeńskiej", **p. Karola Szwajcara,** właśc. kaw. „Europejskiej", **p. Franciszka Moszkowitza,** właśc. kaw. „Warszawa", **p. Jakóba Ganza,** właśc. kaw. „Centralnej", **p. Matusów,** właśc. kaw. „Renesans", **p. Zimmermana,** właśc. kaw. „Republique", **p. Zaleskiego,** właśc. cukierni przy ul. Akademickiej, **p. Lenobel'a,** właśc. kaw. „City" i **p. Michała Landesa,** właśc. kaw. „De la Paix" — do zakupna udziałów i jednania udziałowców.

Zaprzepaszczone 20 gramów radu.

(+) Jak wiadomo, cały zapas radium, jaki się znajduje na świecie, wynosi 425 gramów. Jak się obecnie pokazuje, podczas wojny światowej **zużyto stosunkowo znaczną część tego bezcennego pierwiastka całkiem nieproduktywnie** — bo na cele wojenne, a mianowicie do sporządzania masy świecącej. Tak, że medycyna, która właściwie powinna mieć wyłączne prawo do używania radium — **straciła skutkiem tego znaczną ilość szczupłego zapasu.**

Rozrzutność to nie do wybaczenia, zważywszy, że świecące kompasy, zegarki itp. mogą być równie dobrze sporządzane z mezothorium.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 1. czerwca 1924.

ZE LWOWA ODCHODZĄ:

Przez Kraków:

Przez Bełzec-Rejowiec:
Do Warszawy 14.10, 23.35.

Przez Przeworsk-Rozwadów:
Do Bielska 7.45.
Katowic **10.10P.**
Piotrowic 3.55, **19.40P**, 20.40.
Poznania **15.25P** (przez Katowice).
Żywca 23.40.
Do Skarżyska 17.50 (Tarnobrzeg-Sobów)
Warszawy **9.35P**, **20.10P.**

Przez Sapieżankę - Włodzimierz Wołyński:
Do Grajewa 9.40 (przez Kowel).
Kowla 18.36.
Wilna 9.40 (przez Brześć-Białystok).

Przez Krasne:
Do Równego 13.45, 22.35.
Tarnopola 6.20, **9.20P**, 15.50, **23.45.**
Wilna 13.45, 22.35 (przez Zdołbunów-Sarny).
Zdołbunowa 13.45, 22.35

Przez Stryj:
Do Borysławia **9.40P**, **19.20**, **23.15.**
Ławocznego 7.10, 16.05.

Przez Sambor:
Do Nowego Zagórza 7.50, **23.10.**
Sianek 14.05.

Przez Chodorów:
Kołomyi 14.25.
Śniatyna **9.30P**, 10.05, **20.00P**, **23.00.**
Stanisławowa 6.25.

DO LWOWA PRZYCHODZĄ:

Przez Kraków:
Z Bielska 17.15.
Katowic **19.05P.**
Piotrowic 6.55 **7.55P**, **21.20**
Poznania 12.35P (przez Katowice).
Żywca 9.50.

Przez Rejowiec-Bełzec:
Z Warszawy 6.10, 15.40.

Przez Rozwadów-Przeworsk.
Ze Skarżyska 5.30 (przez Sobów-Tarnobrzeg).
Warszawy **8.20P**, **19.35P.**

Przez Włodzimierz Wołyński-Sapieżankę:
Z Grajewa 19.45 (przez Kowel).
Kowla 9.18.
Wilna 19.45 (przez Białystok-Brześć).

Przez Krasne:
Z Równego 7.25, 16.20.
Tarnopola 6.00, 12.25, **18.35P**, 22.05.
Wilna 7.25, 16.20 (przez Sarny-Zdołbunów).
Zdołbunowa 7.25, 16.20.

Przez Stryj:
Z Borysławia 6.45, 13.55, 18.25P.
Ławocznego 9.55, 22.10

Przez Sambor:
Z Nowego Zagórza 7.20, 19.25.
Sianek 10.05.

Przez Chodorów:
Z Kołomyi 12.05, 22.29.
Śniatyna 5.55, **9.10P**, 17.20, **18.50P.**
Stanisławowa —

Pociągi podmiejskie:

Do Jaworowa 7.15, 17.25.
Do Podhajec 7.35, 16.25.
Do Rawy Ruskiej 8.00, 19.00.
Do Stojanowa 7.05, 17.35.
Do Brzuchowic 10.30, 13.55✱, 15.20, 17.00✱, 18.20✱, 20.45△.
Do Chodorowa 17.40.
Do Gródka Jagiell. 14.10=, 16.15▲.
Do Janowa 13.35+.
Do Komarna 14.50§.
Do Mszany 6.00×, 14.10.
Do Szczerca 14.15□.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
△ Kursuje od 1. lipca do 31 sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
= Kursuje na odcinku Mszana—Gródek tylko każdej soboty.
▲ Kursuje codziennie z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt rzym. kat.
SS Kursuje każdej soboty.

Z Jaworowa 8.15, 17.15.
Z Podhajec 8.51, 22.30.
Z Rawy Ruskiej 8.44, 20.27.
Ze Stojanowa 10.20, 18.50.
Z Brzuchowic 7.32, 11.30, 14.56✱, 16.40, 18.02✱, 20.05✱, 21.45△.
Z Chodorowa 7.10.
Z Gródka Jagiell. 16.35SS, 18.35▲.
Z Janowa 20.40+.
Z Komarna 21.05§.
Z Mszany 7.25×, 15.30▦
Ze Szczerca 17.08□.

+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
§ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 1. maja do 4. czerwca 1925 codziennie.
× Kursuje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.
▦ Kurs. codziennie z wyjątkiem sobót.
□ Kursuje od 1. czerwca do 30. czerwca i od 1. września do 4. czerwca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat.

Ze Lwowa-Podzamcza odchodzą:
Do Grajewa 10.00
Kowla 18.55.
Podhajec 7.51, 16.41.
Radziwiłłowa 19.15.
Stojanowa 7.23, 17.57.
Tarnopola 6.40 9.37P, 16.20, 0.11.
Zdołbunowa 14.06, 23.04.

Do Lwowa-Podzamcza przychodzą:
Z Grajewa 19.25.
Z Kowla 8.46.
Z Podhajec 8.28, 22.09
Z Radziwiłłowa 8.59.
Ze Stojanowa 9.59, 18.29.
Z Tarnopola 5.36, 12.01, **18.20P**, 21.46
Ze Zdołbunowa 6.58, 15.58.

Ze Lwowa-Łyczakowa odchodzą:
Do Podhajec 8.16, 17.06.
Winnik 5.55, 14.10, 18.27, 20.00✱.

Do Lwowa-Łyczakowa przychodzą:
Z Podhajec 8.07, 21.51.
Z Winnik 7.20, 15.38, 19.31, 20.59✱.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września w niedziele i rzym. kat. święta.

Ze Lwowa-Kleparowa odchodzą:
Do Brzuchowic 6.37, 10.38, 14.02✱, 15.33, 17.08✱, 18.27✱, 20.52△.
Janowa 13.42+.
Jaworowa 7.54, 17.33.
Rawy Ruskiej 8.07, 19.07.
Warszawy 14.19, 23.43.

✱ Kursuje od 1. czerwca do 30. września i od 15. maja do 4. czerwca 1925 w niedziele i rzym. kat. święta.
+ Kursuje od 1. czerwca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.

Do Lwowa-Kleparowa przychodzą:
Z Brzuchowic 7.25, 11.23, 14.49✱, 16.33, 17.55✱, 19.57✱, 21.38△.
Z Janowa 20.33+.
Z Jaworowa 7.52, 17.01.
Z Rawy Ruskiej 8.37, 20.20.
Z Warszawy 6.03, 15.32.

△ Kursuje od 1. lipca do 31. sierpnia w niedziele i rzym. kat. święta.
Godziny tłusto drukowane z dodanem P. oznaczają pociągi pospieszne.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

◎ ◎ Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr. — ◎ ◎